

## Relacja z I seminarium z Antonim Liberą poświęconego „Królowi Edypowi”

Chciałem przetłumaczyć Sofoklesa nowocześnie, ale na wysoki język. Co to znaczy wysoki język? Trzeba go dopiero stworzyć, a wcześniej wyobrazić. Z pomocą przychodzą wielcy pisarze i ich krystaliczna mowa – mówił Libera, wymieniając Herberta, Miłosza i Mrożka



Pierwsze seminarium z Antonim Liberą poświęcone *Królowi Edypowi* Sofoklesa odbyło się 9 maja w redakcji Teologii Politycznej przy ul. Koszykowej 24 w Warszawie. Spotkanie składało się z dwóch części: z

wprowadzenia filologicznego i z głośnej lektury dramatu, przerywanej komentarzami dotyczącymi rozmaitych aspektów tekstu. W seminarium uczestniczyło kilkadziesiąt osób

W pierwszej części Antoni Libera przybliżył problem recepcji dzieł tragików greckich na przestrzeni dziejów. Wyjaśnił między innymi przyczyny, dla których używano rymów (nieobecnych w oryginale). – Powodem tego była aktualna koncepcja języka poetyckiego. W XIX wieku i na początku XX jednym z podstawowych wyznaczników „poetyckości” był właśnie rym, i to stąd właśnie uciekano się do tego środka wyrazu, aby uwydatnić poetycką wzniosłość. Jest to zjawisko nietypowe na tle piśmiennictwa europejskiego, bo w przekładach np. na niemiecki czy angielski rymów nie stosowano.

Według Antoniego Libery, antyk wciąż cieszy się dużą popularnością u twórców teatralnych, zwłaszcza młodych, ale praktyka teatralna podlega modzie na „dekonstrukcję”. Inscenizacje nie próbują oddawać tekstu i sensu tragedii, lecz tworzą na jej podstawie zupełnie autonomiczne widowiska, na ogół nie mające wiele wspólnego z oryginałem albo wręcz świadomie burzące jego treść i wymowę. Są to bardziej adaptacje sceniczne albo kolażowe wariacje niż realizacje założeń autora. – Nagminną praktyką jest dodawanie do tragedii tekstów innych autorów, nierzadko współczesnych, albo wręcz dopisywanie własnych, językiem kolokwialnym i pospolitym. Najczęściej realizowanym celem jest trawestacja mitologicznych historii na poziom naturalistyczny, pod nierozumnym hasłem „a jak to było naprawdę”.

### **Komunikatywny przekład**

Tłumacz opowiedział następnie o przyjętych przez niego założeniach i regułach w praktyce przekładowej. – Uznałem, że w danej sytuacji (poważnego kryzysu kultury) istnieje potrzeba stworzenia przekładu na język nowoczesny, ale bez utraty tego, co nazywano *sublime*, czyli walorów języka wysokiego. Co jednak znaczy dziś język wysoki? Gdzie szukać wzorów? Dawniej rozwijał się głównie w klasztorach na bazie łaciny i starożytnej retoryki, a także na dworach. A teraz? W sejmie? (*śmiech*) Na uniwersytecie? W sądach? – pytał. Współczesny język wysoki trzeba dopiero stworzyć, właśnie w laboratorium, jakim jest azyl literatury. Przychodzą tu z pomocą wybitni pisarze i poeci ostatniego okresu, którzy dbali o styl i krystaliczną formę. – Dla mnie takimi pisarzami są m.in. Miłosz, Herbert, Herling i Mroźek, a także Jerzy Stempowski i Paweł Hertz. – Zdaniem Libery, twórczość tych autorów to „lekcja najlepszej polszczyzny”, na której można się wzorować, gdy podejmuje się trud przekładu dzieł klasycznych.

W trakcie wprowadzenia Libera przypomniał też zasady wiersza 11-zgłoskowego, którym tradycyjnie tłumaczy się dramaty klasyczne od połowy XIX wieku. Wyjaśnił reguły akcentowania, warianty stosowania średniówki i zasady przerzutni – środki wersyfikacyjne dynamizujące prozodię wiersza. – Tłumacz powinien mieć wyczucie rytmu, a także słuch na brzmienie i płynność zdania – mówił. Nie chodzi tu o popis umiejętności formalnych, lecz o stworzenie „mowy czystej”, zarówno pod względem stylu i retoryki (czyli komunikatywności), co pod względem czysto fonetycznym.

Tłumacz antyku i w ogóle dzieł klasycznych – według Libery – winien wystrzegać się archaizowania, a także barokowej ornamentyki, np. nadmiernych inwersji, bo tego rodzaju środki nie sprawdzają się w

teatrze, odwracając uwagę od sensu, a nade wszystko zakłócają sam przekaz. Gość Teologii Politycznej zwrócił uwagę, że publiczność ateńska była w znacznej mierze niepiśmienna, a jednak bez trudu rozumiała wykształconego i wyrafinowanego Sofoklesa. – Mimo różnicy poziomów między autorem a widzem relacja nadawca-odbiorca była naturalna, „transparentna” – mówił i dodał, że o taki właśnie typ „porozumienia” między sceną a widownią mu chodzi.

### **Mit a kultura antyczna**

Kolejną sprawą podjętą we wstępie do lektury *Króla Edypa* była obecność mitów w antycznej kulturze. – Nie istniały one wówczas w kanoniczej postaci, lecz dopiero się kształtowały i funkcjonowały w wielu wersjach. Np. mit Antygony był słabo zarysowany i występował w kilku wariantach. Był to mit wciąż jeszcze nie ukształtowany, nie do końca stworzony. Stąd właśnie ogromna zasługa Sofoklesa, który w swojej tragedii nadał mu ostateczną formę – powiedział Antoni Libera.

Dla porządku przytoczył najbardziej znaną wersję mitu o Edypie, akcentując węzłowe punkty tej historii. Edyp pragnie dociec swej przeszłości, a usłyszawszy od wyroczni delfickiej o przeznaczonym mu losie, pragnie go uniknąć i ucieka byle dalej od przybranych rodziców w Koryncie i w ten sposób kieruje się właśnie ku fatalnemu przeznaczeniu. Sofokles nie użył w swojej tragedii wątku poprzedzającego bezdzietność Lajosa i Jokasty, czyli historii uwiedzenia i zabicia przez Lajosa syna Pelopsa, który z tego powodu rzucił na niego klątwę. W micie to jest kluczowe, bo pokazuje realną przyczynę tragedii. Sofokles pomijając ten epizod, czyni sprawę bardziej tajemniczą, wręcz niewytłumaczalną. Na karę czy fatum wcale

nie trzeba zasłużyć. Kara czy fatum spada na człowieka nie wiadomo dlaczego. Oto genialna, a jakże prosta myśl Sofoklesa. – W literaturze jest tylko to, co jest powiedziane, i starożytni o tym wiedzieli – podsumowywał. – A więc jeśli nie jest powiedziane (choć w micie istnieje), to tak, jakby tego nie było. I ma to swoje ogromne konsekwencje.

Sofokles zrobił coś niesłychanego jak na swoje czasy: nie tylko uczynił mit bardziej metafizycznym (zagadka przyczyny), lecz ukazał całą historię nie chronologicznie. Opowiedział ją niejako od tyłu, retrospektywnie, co jest bez porównania trudniejsze.

### ***Czytanie Króla Edypa***

Po wprowadzeniu odbyło się czytanie dramatu na role. Dało to uczestnikom okazję do głośnej lektury wiersza 11-zgłoskowego ze świadomością jego reguł, a także pozwoliło na namysł nad warsztatem Sofoklesa. Lektura była coraz to przerywana przez tłumacza (który sam czytał partię przewodnika Chóru), który udzielał czytającym wskazówek co do akcentu i rozumienia poszczególnych wersów, w myśl zasady, że czytanie jest szczególnym rodzajem interpretacji.

Uczestniczący w spotkaniu Dariusz Karłowicz zauważył, że lekturę Sofoklesa trzeba zakorzenić w tradycji greckiego teatru osadzonego w polityce, greckiej liturgii. – W przekładzie Libery usłyszałem jej echa – mówił. W końcowej dyskusji wyłonił się jeszcze problem złożoności

kunsztu dramaturgicznego Sofoklesa w obliczu historii przekazywanej przez mit. Poszukiwania odpowiedzi na to pytanie wznowione będą na kolejnym seminarium, które odbędzie się 22 maja.

*Relację opracowała Natalia Alicja Szerszeń*

Zapraszamy na II seminarium z Antonim Liberą - 22 maja o godz. 18:00